

(Leggo - F.Balzani) - "Wystarczy, byliście żałośni, żenujący!" - tak mniej więcej rozpoczął się wybuch Luisa Enrique wczoraj w Trigorii z dala od oczu dyrektorstwa. Niektórzy przysięgają, że nigdy nie widzieli tak złego trenera z Asturii. Jego gorycz pojawiła się już w Cagliari w trakcie i po meczu.

Najcięższe oskarżenia zostały skierowane w kierunku Lameli i Jose Angela (krytykowany również przez kolegów). Hiszpan jest symbolem defensywy, łodzi, która nabiera wody ze wszystkich stron. Giallorossi stracili w rzeczywistości 30 goli w 25 występach.

Jeśli obejrzyć nagrania z ostatnich straconych goli, alarm staje się ogłuszający: przeciwko Cesenie wystarczył długi wykop Antonioliego, aby Eder stanął twarzą w twarz ze Stekelenburgiem, kopię tego mieliśmy przeciwko Bologni (gol Di Vaio) i w meczu z Juventusem w Pucharze Włoch (podanie z tyłu Barzagliego do Giaccheriniego). Nie można zapomnieć też o Catanii, gdzie tylko niedokładność Bergessio i wybicie z linii przez Kjaera pozwoliły uniknąć Romie kolejnej kanonady ze strony rywala. Właśnie Duńczyk wraz z Jose Angelem reprezentują najgorszy wizerunek Romy, która już na początku lutego wydaje się znajdować poza jakąkolwiek grą.

"Kjaer zrobił kilka błędów. Zobaczymy na koniec sezonu czy zostanie wykupiony" - powiedział Sabatini tuż przed meczem z Cagliari. Występ przeciwko Cagliari musi rozwiązać wszelkie wątpliwości. U podstaw problemów Romy znajdują się też absencje Osvaldo i De Rossiego. Ten ostatni (gotowy do powrotu jutro i w przypadku którego podają w Anglii iż Manchester City oferuje 10 mln euro za sezon) pokazał wraz z Heinze, że jest najlepszym obrońcą w kadrze.

Autor: abruzzo